ŻYCIE ROBOTNIKA ROLNEGO

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok V. Luty 1938 r. Nr. 2 (24)

Bijemy na alarm!

W marcu ubiegłego roku Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał zarządzenie, polecające wojewodom, by przy każdej parcelacji prawo robotnika rolnego do ziemi przewidziane w ustawie było ściśle wykonywane, przy czem wskazane zostały sposoby załatwienia tej sprawy tak bezboleśnie dla obszarników, aby nie mieli już interesu w naruszaniu obowiązujących przepisów.

Sądziliśmy, że w rezultacie niesłychane dręczenie robotników w parcelowanych majątkach, jeżeli nie ustanie zupełnie, to w każdym razie nie będzie wytwarzać zaognienia na folwarkach.

Ale obszarnicy są niespożyci w wynajdywaniu kruczków prawnych i niegodnych sposobików, aby tylko, nawet bez żadnego zysku dla siebie, gnębić robotników. Krętacze ci niepomni, że bezustannie drażniąc robotników i szykanując ich, mogą wywołać burzę, która przede wszystkim na jasnych panach się skrupi!

Obszarnicy puścili się na takie oto kanty:

Niesławnej pamięci minister Kozłowski wydał w 1932 r. prawo o ulgach dla obszarników parcelujących majątki na spłatę uciążliwych zobowiązań. Z prawa tego obszarnicy do ostatnich czasów nie korzystali, ustawa ta stawała się zbędną.

Dopiero zarządzenia obecnego Ministra przywróciło tę ustawę do życia. Powiedziano w niej, że robotnicy rolni przy parcelacji oddłużeniowej mogą nabywać parcele przejmując część długów hipotecznych i wpłacając resztę należności gotówką; jedynie tysiąc złotych mają rozłożone na 10 letnią spłatę.

I jakby różdżką czarodziejską machnął: ze wszystkich Oddziałów Związku napływają wiadomości, że parcelacja przeprowadzana na podstwie ustawy o wykonaniu reformy rolnej — znikła z powierzchni ziemi. Wszędzie jest tylko parcelacja oddłużeniowa. W cyniczny sposób oświadcza się robotnikom, że mogą wraz ze swymi rodzinami iść na rozstajne drogi, jeśli nie mają na zapłacenie gotówką za ziemię.

Cynizm ten graniczy ze zbrodniczością.

Dziwnym wydaie się nam zachowanie w tych sprawach Urzędów Wojewódzkich, które, nie bacząc na skutki, zezwalają na przeprowadzanie masowego pozbawiania robotników rolnych środków utrzymania. Jeszcze dziwniejsze jest zachowanie komisarzy, którzy w najlepszym razie tłumaczą się bezradnością, jeżeli pominiemy rady, by robotnicy poszukali sobie pracy gdzie indziej, boć przecież nie nadają się na gospodarzy, albo, że przecież dziedzic potrzebuje gotówki.

Bijemy na alarm! Bezmyślne krzywdzenie robotników rolnych, skazywanie całych rodzin na nędzę wynikającą z bezrobocia, musi być ukrócone. Bierność władz winna się skończyć.

Związek wystąpił do Ministra Rolnictwa, żeby wydał zarządzenie uniemożliwiające siania przez obszarników burzy przy parcelacjach.

Sprawa ta jest bardzo poważna i nie wolno z nią zwlekać.

Marjan Nowicki

W rocznicę powstania styczniowego

22 stycznia przypadła 75 rocznica wybuchu powstania 1863 r. Z tej okazji odbyły się wielkie uroczystości i obchody. W ten sposób został oddany należny hołd bohaterskiemu powstaniu, które w okresie niewoli w pamięci szlachty i bogatego mieszczaństwa zostało potępione i nazwane zbrodnią wobec narodu.

Po powstaniu reakcja udowodniła czarno na białym bezmyślność i zbrodniczość dążeń niepodległościowych Polski.

Ta niezwykła rozprawa z przegranym powstaniem, przetrwała aż do początków narastania ruchu robotniczego, który wydał walkę lojalizmowi i wszelkiej ugodzie z najeźdźcą. Dopiero polski socjalizm przywrócił 1863 r. należne miejsce w dziejach polskiej rewolucji i wydobył na światło dzienne ogromne wartości, zwłaszcza społeczne, wypadków styczniowych.

Wspominając dzieje z przed lat 75-ciu, należy i potrzeba ujawnić istotę siły, która dała rozpęd wypadkom 1863 r., wytwarzając powszechną ofiarność społeczeństwa, oraz bezgraniczne bohaterstwo niemal bezbronnych a przez wrogów wzgardliwie przezwanych „band powstańczych". Zastanawiając się nad ubóstwem środków materialnych powstania, dysponującego w najświetniejszym okresie powstania 20 tu tysiącami uzbrojonych prawie wyłącznie w kosy i częściowo w broń myśliwską straceńców, przeciwko ćwierć milionowej armii rosyjskiej, uzbrojonej od stóp do głów — po prostu nie rozumiemy, jak mogło takie powstanie przetrwać niemal dwa lata.. A jednak była jakaś tajemnica, która dawała moc trwania w tej nierównej walce.

Powstanie wyrosło z ogólnej potrzeby wolności Narodu Polskiego i narodów historycznie z Polską związanych braterstwem Rusi i Litwy. Powstanie wyrosło także z poczucia krzywdy milionów chłopów, jęczących w jarzmie niewoli pańszczyźnianej. Potrzeba wyzwolenia społecznego i obywatelskiej równości mas ludowych, stało się nie tylko sprawą chłopów, ale też sprawą honoru Polski. I dlatego manifest Rządu Narodowego, wzywający do powstania i pierwsze jego dekrety, nadające wreszcie ludności włościańskiej wolność i równość obywatelską, jednym tchem stwierdziły jej prawo do ziemi.

Powstanie rozszerzyło też prawa obywatelskie Żydów. A chociaż reakcja „narodowa" dotąd nie przebaczyła tego „czerwonym masonom" r. 1863 — to jednak należy na chlubę ówczesnego społeczeństwa polskiego jako całości i Kościoła przytoczyć choć dwa przykłady wspaniałych przejawów tolerancji, które wymowy dziejowej nie zagłuszy szerzona przez prusactwo hitlerowskie propaganda.

Oto one: Pogrzeb 5-ciu poległych podczas demonstracji dnia 27 lutego 1861 r.; w pogrzebie urządzonym 2 marca za duchowieństwem wszystkich wyznań chrześciańskich (prócz prawosławnego) szli z okrytą krepą rabini Majsels, Kramsztyk i Jastrow aż na cmentarz powązkowski. Na cmentarzu Powązkowskim nad wspólną mogiłą 5-ciu poległych, odtąd stale, bez względu na represje przez lud czczoną — dopełnili ceremonii pogrzebowej biskup Plater, pastor Otton i rabin Majsels. A teraz drugi wymowny fakt. Wybrano stałą delegację ludności, coś w rodzaju zarządu miasta z udziałem przedstawicieli Żydów. Wybrana w ten niezwykły sposób delegacja wśród entuzjazmu manifestujących tłumów, przeszła pieszo na ratusz idąc parami. W jednej z par szli ks. Wyszyński pod rękę z rabinem Majselsem.

Powstanie posiadało wielką ideę — Wolności, Równości i Braterstwa, ideę wyzwolenia społecznego ludu, oraz zrównania narodów, zamieszkujących Polskę—w imię zasady Wolni z Wolnymi, Równi z Równymi. Te idee pobudziły społeczeństwo do największych i dotąd niespotykanych ofiar mienia i życia, które na zawołanie, nieznanego, tajemniczego, nazewnątrz jedynie pod pieczątką występującego rządu, spełniało każdy nakaz i zarządzenie. Społeczeństwo skupione w wielkiej, zdyscyplinowanej i konspiracyjnej organizacji, wytężało wszystkie swe siły, pełniąc nieprzerwanie służbę dla sprawy. Takiego

RZĄD CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW ZAPROWADZI POWSZECHNY DOBROBYT! ŻĄDAMY DEMOKRATYCZNYCH WYBORÓW SEJMU!

drugiego faktu dzieje rewolucyjne nie zanotowały.

Dla nas, broniących zasad Wolności, rok 1863, mimo swego tragizmu, jest wielką wymową i prawdą dziejową, że Polska zrywająca się do walki z najazdem od Konfederacji Barskiej aż po dni listopadowe 1918 r., osiągnęła w końcu wspaniałe zwycięstwo tylko dzięki swej niezłomnej wierności zasadom Wolności. Wszak nie było dziełem przypadku, że powstanie Kościuszkowskie wypisało na swoim sztandarze hasło: Wolność, Całość i Niepodległość, powstanie listopadowe — hasło: Za naszą i Waszą Wolność, rok 1863 — za Wolność i Lud, r. 1905 i Legiony — za Wolność i Niepodległość o Polskę Ludową. **Wielkie słowo Wolność, to także nasze hasło dnia dzisiejszego, wyznaczające w walce z tyranią faszystowską zwycięskie szlaki Polsce i ludzkości.**

Kazimierz Pużak.

Kilka uwag

Poza sprawami ekonomicznymi, jako wielka armia robotnicza pracowników rolnych interesujemy się tym, co wokół nas się dzieje. A więc obchodzi nas pytanie, kiedyż nareszcie w Polsce wprowadzona będzie zmiana ordynacji wyborczej i kiedy cała klasa pracująca będzie miała możność wypowiedzieć w głosowaniu swoje zdanie czego chce i do czego dąży. Widzimy, jak w różnych wylęgarniach reakcyjnych rodzą się pomysły zakłucia myśli ludzkiej. Różni politykanci reakcyjni kombinują, jakby tu stworzyć takie warunki w Polsce, żeby lud, który stanowi większość w społeczeństwie, słuchał nakazów mniejszości reakcyjnej. Myślą ci panowie, żeby Polskę urządzić na wzór naszego zachodniego sąsiada. Dowodnie wiemy, że rządy hitlerowców są zaprzeczeniem człowieczeństwa, że rządy te potępiane są nie tylko przez nas, socjalistów, ale i przez kościół katolicki. A przecież musimy się liczyć z tym, że Polska musi stworzyć takie warunki ustrojowe, aby obywatele polscy byli zadowoleni. I żeby wszyscy obywatele Państwa byli związani potrzebami Ojczyzny i żeby cieszyli się rozwojem i potęgą naszego Państwa.

Już dawno minęły czasy, że społeczeństwo uszczęśliwiane było przez różnego rodzaju wodzów. Naród nie potrzebuje mieć narzuconych wodzów. Społeczeństwo przez głosowanie ustala swój stosunek do stronnictw politycznych i do przywódców. Ta forma jest najzdrowsza i najlepsza dla rozwoju społeczeństwa i Państwa.

Po zawarciu umów zbiorowych

W roku bieżącym we wszystkich województwach zostały zawarte umowy polubowne, przy czym na terenie województw: warszawskiego, białostockiego, łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego, poznańskiego, pomorskiego i wołyńskiego zawarto umowy bez udziału Inspekcji Pracy.

Zdajemy sobie sprawę, że jakkolwiek nastąpiła podwyżka płac dla wszystkich kategoryj robotników rolnych, to jednak musimy się liczyć, że poziom materialny robotników rolnych w Polsce jest bardzo niski, że jeszcze potrzeba dużo wysiłków, aby ten poziom podnieść do norm takich, któreby odpowiadały potrzebom robotników rolnych. Wiemy wszyscy o tym, że stan kulturalny mas robotniczych na wsi jest bardzo niski i że główną przczyną tego stanu jest ubóstwo. Naprawić i poprawić to można tylko wtedy, gdy ogół robotników rolnych zrozumie własne potrzeby materialne i kulturalne, a przede wszystkim zrozumie, iż osiągnięcie zdobyczy ekonomicznych i socjalnych możliwe jest wtedy, gdy wszyscy robotnicy rolni znajdą się w organizacji. Osiągnęliśmy w całym szeregu punktów umowy zbiorowej poprawę, ale nie wolno nam poprzestać na tym, bobyśmy bardzo łatwo mogli zaprzepaścić to, cośmy zdobyli.

ŻĄDAMY SAMORZĄDU GMINNEGO I UBEZPIECZENIOWEGO.

Jeszcze o emigracji na Łotwę

W poprzednim numerze „Życia" pisaliśmy o opłakanych warunkach emigracji sezonowej na Łotwę. Artykuł ten spowodował wielu czytelników do nadesłania nam kontraktów taryfowych i swoich użaleń na piekielne stosunki.

I rzeczywiście — „kontrakt" — jest czemś wręcz niesłychanym: zupełnie nie liczy się z tym, że sezonowcy to także ludzie! Po prostu wierzyć się nie chce, że urzędy polskie warunki takie mogły akceptować.

Przede wszystkim czas pracy: nie jest on określony. Przeciwnie — wyraźnie powiedziano, że w święta i niedziele robotnik musi pracować; tylko 1 niedzielę na miesiąc ma wolną; w inne święta i niedziele może mieć wyznaczaną pracę nawet w polu; za opuszczenie pracy w święto robotnik traci zarobek za 2 dni pracy. Mało tego: obszarnik może nie dać robotnikowi ani jednego dnia wolnego od pracy i wtedy musi mu za taką niedzielę nieco więcej zapłacić.

Czas trwania umowy nie jest określony. Trwa ona do ukończenia robót polnych, ale może być przedłużona nawet do 1-go kwietnia 1938 r. Znaczy to, że obszarnik dyktuje robotnikom do jakiego terminu mają pracować, a kiedy mają się won wynosić.

Prawo obszarnika jest bardzo mocne. Ma on prawo każdej chwili zwolnić robotnika: wystarczy oskarżenie, że robotnik mu ubliżył, albo zaniedbywa swoje obowiązki.

Jeżeli zaś robotnik z przyczyn „nieuzasadnionych" zerwie umowę, to obszarnik zabeira mu jednomiesięczny zarobek, który potrącany jest z pierwszych zarobków.

Płace są głodowe: robotnik otrzymuje zimą 18 a latem 24 łaty miesięcznie (wartość łata równa się 1 złotemu), robotnica zaś zimą 17, a latem 20 łatów miesięcznie. Prócz tego robotnicy otrzymują mieszkania w barakach oraz „wyżywienie zdrowe i dostateczne dla pracującego robotnika". W praktyce baraki są przepełnione, ludzie mieszkają jak śledzie w beczce, a wy żywienie nie jest lepsze niż więzienne.

Za tę niewolę u obszarników łotewskich, za pozbawienie prawa „święcenia dni świątecznych i niedzielnych" obszarnik „opiekuje" się robotnikami: ma mianowicie obowiązek śledzić, czy robotnicy zachowują się moralnie, a przede wszystkim chronić robotnice przed niemoralnością robotników; o obowiązkach moralności obszarnika rzecz prosta zapomniano.

Tak wyglądają umowy zawierane przez urzędników dla robotników rolnych bez udziału ich przedstawicieli.

Powtarzamy to, co mówiliśmy w styczniowym numerze „Życia": Żądamy kategorycznie, by do rokowań o warunki pracy robotników sezonowych dopuszczeni byli przedstawiciele robotników. tak ze strony polskiej jak i łotewskiej.

M. N.

Czy będzie parcelacja majątków pszczyńskich

Wojna z księciem pszczyńskim, byłym prezesem „Volksbundu", ma się widocznie ku końcowi i zanosi się znowu na kompromis. Wszyscy pamiętamy, jak ciężkie zarzuty stawiały gazety sanacyjne księciu Henrykowi. Przez wiele lat powtarzano nam, że książe Henryk jest szkodnikiem narodu polskiego, że odzywa się obelżywie o władzach polskich; byliśmy świadkami procesu i wyroku, skazującego księcia Henryka na więzienie. Potem ks. Henryk uciekł za granicę, a władze polskie wysłały za nim listy gończe. Znany był również fakt zamieszczenia przez ks. Henryka listu otwartego w gazetach angielskich, w których postawił szereg zarzutów pod adresem władz polskich.

W tych warunkach wszyscy byli przekonani, że ks. Henryk, prezes „Volksbundu", nigdy już nie wróci na Śląsk. Stało się jednak inaczej. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn ks. Henryk, pomimo istnienia listu gończego, otrzymał „list żelazny"", pozwalający mu na pobyt w Polsce.

Z pozwolenia tego korzystał ks. Henryk,

podróżując po całej Polsce ,odbywając wycieczki z przyjaciółmi z arystokracji, oraz składając wizyty na zamku pszczyńskim. Później otrzymał pozwolenie na stały pobyt w Polsce, a list gończy również w niewyjaśniony sposób nie działał. List gończy został zatem albo zupełnie wycofany, albo też zawieszony. Sądzimy raczej, że został wycofany.

Obecnie czyni ks. Henryk starania, by zawładnąć ponownie majątkami pszczyńskimi na mocy swego starszeństwa. Podobno próbował on ostatnio pogodzić się znowu ze starym księciem, co mu się jakoby udało.

Te kwasy w rodzinie książęcej są dość podejrzanej natury. Czy tak zwany rozłam w rodzinie książęcej nie jest manewrem, który ma upewnić władze, że stary książe, ratując swój majątek, nie chce mieć nic wspolnego z byłym prezesem „Volksbundu“? Wszystwo to jest możliwe! W każdym razie stary książe wyznaczył jako swego następcę, drugiego swego syna, hrabiego Aleksandra Hochberga. Hrabia Aleksander Hochberg przebywał dotychczas w Niemczech skąd wrócił przed dwoma laty do Pszczyny. Posiadał on obywatelstwo niemieckie i był członkiem hitlerowskich organizacyj. Niespełna dwa lata temu, przyniosły niektóre pisma fotografię hr. Hochberga w mundurze oficera hitlerowskiej S. A.

Otóż ten były oficer hitlerowiec zwrócił się do władz polskich o przyznanie mu obywatelstwa polskiego. Jak słychać, obywatelstwo już otrzymał. Tym samym uzyskał podstawę do prowadzenia zarządu majątków pszczyńskich. Nie jest to na rękę księciu Henrykowi, który ze swej strony czyni usilne starania, aby na mocy swego pierworództwa wrócić do swych starych praw. W sprawie zatargu z Urzędem Skarbowym doszło, jak wiadomo, do ugody. Stary książe pszczyński zgodził się na odstąpienie skarbowi 22.000 ha lasu wraz z nadaniami górniczymi w zamian za skreślenie długów skarbowych. Tym samym zaistniała możliwość zniesienia Zarządu Przymusowego, do czego usilnie dąży rodzina książęca.

Zastępcą prawnym książąt pszczyńskich jest adwokat dr. Strzelczyk. Dr. Strzelczyk nie zasypia gruszek w popiele i nie szczędzi wysiłków, by wydobyć książąt pszczyńskich z tarapatów. Nie wiemy, czy pomysły budowy pomnika marsz. Piłsudskiego w Pszczynie i budowa lotniska na koszt księcia pszczyńskiego są dziełem dr. Strzelczyka. Pomysły te jednak — jeżeli wychodzą z tego źródła — są bardzo przejrzyste.

Sprawa uregulowania finansów rodziny książąt pszczyńskich i kompromisu ze Skarbem nie usunie bynajmniej potrzeby parcelacji majątków pszczyńskich pomiędzy małorolnych chłopów i bezrolnych w powiecie pszczyńskim. Głód ziemi na Górnym Śląsku jest ogromny i musi być zaspokojony w ramach jaknajbardziej szerokich.

Chłopi polscy w powiecie pszczyńskim, małorolni, bezrolni, robotnicy rolni mają prawo moralne domagać się likwidacji latyfundyj pruskich magnatów. W okresie najbardziej ważnym dla Polski, bo w okresie plebiscytu, chłopi polscy głosowali za Polską, zaś magnaci pruscy czynili wszystko, by Śląsk pozostał przy Niemcach.

Nad tymi momentami nie wolno nikomu przejść do porządku dziennego. Nie może być, by pruscy magnaci trzymali dalej ziemię polską w swych rękach, a chłopi polscy pozostali bez ziemi.

W Sejmie i Senacie

W Sejmie i Senacie, w którego wyborach ludność nie brała udziału, rozpatrywany jest budżet Państwa. Przy tej okazji miało miejsce kilka wydarzeń, budzących większe zainteresowanie.

Pierwszą sensacją było odrzucenie przez Senat ustawy o zniesieniu ochrony lokatorów. Drugą — wycofanie przez rząd ustawy o zniesieniu Sądów Przysięgłych, przeciwko której, jak wiadomo, Senat już raz się wypowiedział. Następnie w komisji sejmowej przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości pan Walewski, podnosząc, że wiele procesów jest niedokończonych i dużo jest spraw z niewykrytymi sprawcami, jak naprzykład napady na redaktorów Wasiutynskiego, Rutkowskiego, Piaseckiego, na pochód socjalistyczny, na ABC, przyczem w sprawie tego ostatniego napadu sprawca sam się ujawnił (przewódca młodziezy partji rządowej), a pomimo to prokuratura nie może sprawców wykryć. Mówca stwierdza dalej, że adkowat Szumański w liście otwartym postawił ministrowi szereg zarzutów; odbyła się sprawa przy

drzwiach zamkniętych ze względu „na bezpieczeństwo Państwa, choć zarzuty nie miały nic wspólnego z bezpieczeństwem Państwa, a tylko z bezpieczeństwem dobrego imienia ministra Grabowskiego. Dlatego p. Walewski nie ma do p. Grabowskiego zaufania.

Największą sensacją była jednak sprawa generała Żeligowskiego. Ten wysoce zasłużony dla Polski generał oświadczył, że chociaż ma najwyższy dla Marszałka Śmigłego-Rydza szacunek, to musi stwierdzić jednak, że wydane swego czasu przez Premiera Rządu p. generała Składkowskiego, zarządzenia, że po Panu Prezydencie pierwszą osobą w Polsce jest Marszałek Śmigły-Rydz sprzeczne jest z konstytucją.

Oświadczenie to wywołało burzę, a komisja Wojskowa Sejmu, której przewodniczył generał Żeligowski, większością głosów spowodowała ustąpienie generała Żeligowskiego z prezesury. Nowy prezes Ozonu generał Skwarczyński większość komisji pochwalił.

Podajemy sucho przebieg tych spraw w Sejmie za gazetami codziennymi wstrzymując się dla względów cenzuralnych przed własną oceną tych wydarzeń.

Podkreślamy tylko jedno: konieczność przeprowadzenia wyborów do Sejmu jest aż nadto dojrzała.

Uwagi o umowie zbiorowej dla woj. centralnych

O istotnych osiągnięciach zorganizowanych robotników rolnych w nowej umowie zbiorowej pisaliśmy w poprzednim numerze „Życia Rob. Rolnego".

Moim zadaniem jest w niniejszym artykule omówić ważniejsze kwestie prawne, powstające na tle stosowania obecnie obowiązującej umowy zbiorowej (dla województw centralnych) niezależnie od tego, czy dany przepis jest nowy czy też pozostał w stosunku do roku ubiegłego niezmieniony.

W § 1 w punkcie 3 jest zrobiony korzystny wyłom dla stangretów, stale pełniących obowiązki przy koniach cugowych. W zasadzie bowiem służba osobista pracodawcy rolnego (nie zatrudniona na roli), a więc kucharze, kucharki, lokaje, kamerdynerzy, stangreci itp. nie jest objęta umowami zbiorowymi. Jedynie w stosunku do stangretów uczyniono w umowie zbiorowej wyjątek i to tylko w dwuch punktach, mianowicie przez zastosowanie do stangretów § 2 i § 27 umowy zbiorowej. Stangreci korzystają więc z przepisów umowy zbiorowej w dziedzinie: określenia roku służbowego, wypowiedzenia umowy indywidualnej, obowiązku pracodawcy wypłacenia zwolnionemu pracownikowi należności niespornych przed opuszczeniem przez pracownika miejsca pracy, skutków złośliwego wstrzymania przez pracodawcę wypłaty, treści konotatki, wreszcie — praw i obowiązków gracjalistów, t. j. robotników zasłużonych z tytułu wysługi lat.

W § 2 jest m. in. ważny przepis, że zwolnionemu pracownikowi przed opuszczeniem miejsca pracy winny być wydane wszystkie niesporne, a należne za okres jego pracy świadczenia zarówno w gotówce, jak i w naturaliach, przy czym złośliwe wstrzymanie wypłaty tego wynagrodzenia (należności niespornych) może powodować unieważnienie wydanej konotatki. Rozwiązanie stosunku służbowego w ciągu roku nastąpić może na zasadzie orzeczenia komisyj rozjemczych lub też sądów państwowych, działających według kompetencji. Tu się wyłaniają trzy zasadnicze pytania prawne:

a) Co należy rozumieć przez „wszystkie niesporne świadczenia"?

b) Co należy rozumieć przez „złośliwe wstrzymanie wypłaty"?

c) W jakich wypadkach rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić na zasadzie wyroku sądu państwowego?

Przez „niesporne świadczenia" rozumieć należy takie należności za pracę, przewidziane w umowie zbiorowej, co do których istnienia pracodawca nie stawia uzasadnionych

ZIEMIA OBSZARNICZA MUSI PRZEJŚĆ WE WŁADANIE CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW ROLNYCH BEZ ODSZKODOWANIA.

zarzutów i które nie wymagają specjalnego udowodnienia, a więc m. in. należności, których uiszczenia pracodawca nie udowodnił pokwitowaniem pisemnym opatrzonym podpisem robotnika. (§ 3 ust. 4). Za należności niesporne uważać należy np. pensję i ordynarię należną ordynariuszowi za czas przeszły, szczególnie, gdy wysokość ich nie jest przez pracodawcę kwestionowana. Za należność sporną z reguły będzie uważane roszczenie robotnika o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, ale tylko co do ilości godzin w sposób uzasadniony kwestionowanych przez pracodawcę.

Przez „złośliwe wstrzymanie wypłaty“ należy rozumieć wstrzymanie niespornej należności za pracę, gdy pracodawca czyni to w celu dokuczenia pracownikowi lub wyrządzenia mu przykrości, gdy czyni to przez wyraźne lekceważenie swoich zobowiązań lub wreszcie — w celu zmuszenia robotnika do przyjęcia zaproponowanej mniejszej kwoty wzgl. zrzeczenia się jakichś uprawnień. Złośliwość przez lekceważenie obowiązków ze strony pracodawcy zachodzi wówczas, gdy bez uzasadnionej przyczyny nie płaci, chociaż ma pieniądze, albo gdy pracodawca nie zatroszczył się w porę o uzyskanie pieniędzy, niezbędnych do wypłaty, albo pieniądze, przeznaczone na wypłatę pracownikom, w ostatniej chwili wydał na inne cele itp.

Henryk Świątkowski.

(C. d. n.)

Wiadomości z Polski i całego świata

KONGRES PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

16 stycznia odbył się w Warszawie Kongres urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Powzięte uchwały doprowadziły do wściekłości endeków i rządowych totalistów, gdyż Kongres bardzo kategorycznie opowiedział się za demokracją i sprawiedliwością społeczną, oraz za współpracą z zorganizowanymi robotnikami i chłopami.

ZMIANY W OZONIE

Twórca nowej partii rządowej „Ozon“ pułkownik Koc ustąpił z powodu choroby i podarował prezesurę generałowi Skwarczyńskiemu.

Nic to jednak Oozonowi nie pomoże.

PROCESY CHŁOPSKIE

Procesy chłopskie w związku ze strajkiem chłopów w sierpniu ubiegłego roku trwają.

300.000 LUDZI BEZ DACHU

Wedle spisu ludności w Polsce ludzi bez dachu nad głową jest z górą 315 tysięcy.

WZOROWA GMINA

Gmina Bogusławice, pow. piotrkowskiego, licząca około 16.000 mieszkańców i 23 gromady, wybudowała do końca 1937 r. własnym kosztem 75 km. szosy i 16 domów ludowych (w całej Polsce jest ich 927). Gmina posiada jedenaście kółek rolniczych i kilkanaście kół gospodyń wiejskich. Na terenie gminy istnieje poza tym wzorowa gromada, posiadającą doskonale zorganizowaną spółdzielnię i łaźnię gromadzką. W 1936 r. gmina utworzyła bibliotekę i dziś posiada już 6 kompletów dla gromad.

SKANDALE KARTELOWE

Fabryki wyrobów azbestowych i gumowych w Polsce płaciły firmie wiedeńskiej 20 tys. złotych rocznie za to, że zamknęła swoją fabrykę w Polsce.

Kartel drożdżowy w Polsce wypłaca drożdżowniom czeskim po 40 tysięcy koron rocznie za nieprzywożenie drożdży do Polski.

KAPITALIZM KRYMINALNY

Gazety podają, że firma Limanowa oszukała skarb państwa na 8 milionów, a Warszwskie Towarzystwo Elektryczne na 18 milionów złotych.

4 LATA WIĘZIENIA

Na 4 lata więzienia został skazany starosta z Nadwórnej Robakiewicz za przywłaszczenie sobie pieniędzy samorządowych.

ZWYRODNIAŁY HRABIA

Eustachy Rzewuski deprawował męską młodzież szkolną, skłaniając do udziału w orgiach zboczeńców.

KS. RADZIWIŁŁ

Michał Radziwiłł postanowił ożenić się z żydówką. Powstał wielki gwałt w rodzinach magnackich i rozpoczęto starania o ubezwłasnowolnienie Michała.

Radziwiłł wyjaśnia, że chcą go zrobić wariatem, by zagarnąć jego majątek, przy czym najwięcej krzyczy hr. Skórzewska, której dziadkowie byli żydami.

WOJNA ŚWIATOWA TRWA

Wojna domowa w Hiszpanii i wojna najazdu japońskiego w Chinach trwa. Niemcy i Włosi w coraz bezczelniejszy sposób pomagają zdrajcom narodu hiszpańskiego. Japoński generał zapowiedział, że nie będzie uznawał granic wyznaczonych dla europejczyków, a łodzie podwodne państw faszystowskich strzelają do okrętów angielskich i francuskich.

ZBRODNIE FASZYSTOWSKIE WE FRANCJI

Śledztwo wykazało, że wszystkie morderstwa polityczne, jakie miały ostatnio miejsce we Francji były wykonane przez faszystów francuskich, posługujących się bronią i amunicją dostarczaną z Włoch i Niemiec.

WALKA RADIOWA

Włosi uruchomili specjalną stację nadawczą, aby podburzać Arabów przeciwko Anglikom. Anglia, nie mogąc się doczekać opamiętania Włoch, uruchomiła własną stację dla Arabów, co Włochom na zdrowie nie wyszło.

STRAJK MILIARDERÓW

Prezydent Stanów Zjednoczonych ogranicza wyzsyk kapitalistyczny, co powoduje, że kapitaliści amerykańscy wciąż prowadzą walkę z rządem. Jeden z ministrów amerykańskich oświadczył, iż musi być zdecydowane zwycięstwo 120 milionów Amerykan nad 60 rodzinami miliarderów, chcących władać Ameryką.

NIEZŁE PENSJE W SOWIETACH

Przewodniczący sejmu i senatu sowieckiego oraz ich zastępcy otrzymali pensje w wysokości 300 tysięcy rubli rocznie, posłowie zaś po 12 tysięcy rubli rocznie oraz po 150 rubli dodatkowo za każde posiedzenie. Przeciętny zarobek robotnika w Sowietach wynosi rocznie półtora tysiąca rubli.

ŁZY ZACHWYTU I ROZCZULENIA

Łzy zachwytu i rozczulenia wylewały nasze gazety pańskie z powodu ślubu greckiego następcy tronu, który dostał prezenty od zjazdu międzynarodówki królewskiej wartości kilkudziesięciu milionów złotych.

Rozwodząc się nad przepychem ślubu nie zapomniano o narzekaniach, że chłopi i robotnicy w Polsce za mało myślą o sprawach ducha, a za dużo o sprawach wyżywienia.

Walka o umowy zbiorowe

O UMOWĘ DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA ŚLĄSKU

Dotychczas obowiązującą umowę zarobkową dla robotników rolnych na Śląsku postanowiły związki zawodowe wypowiedzieć. Odbyliśmy dwie konferencje delegatów, które zajmowały się sprawą wysunięcia nowych żądań. Związki obszarnicze również wymówiły umowę; zachodzi pytanie, czego obszarnicy jeszcze chcą od robotników? Rokowania mają się wkrótce rozpocząć.

Ze strony robotników wysunięto cały szereg postulatów, które mają na celu poprawę doli robotnika. Żądamy skrócenia czasu pracy, prawa powoływania delegatów wszędzie tam, gdzie nie ma rad załogowych, ustanowienia ochrony dla robotników, którzy przepracowali ponad 25 lat, powiększenia liczby dni urlopowych i objęcia tym przepisem robotników dniówkowych, uregulowania kwestii kontraktów najmu, ustalenia, że interpretacja przepisów umowy należeć będzie do wyłącznej kompetencji Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej, podniesienia płac gotówkowych

ŻĄDAMY UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ, WDÓW I SIEROT! ŻĄDAMY ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW ROLNYCH!

tak u deputatników, jak i dziennych robotników o 25 procent, podniesienia deputatów o 2 centnary zboża i 10 centnarów węgla, objęcia umową wszystkich bez wyjątku robotników, zakazu zatrudniania przy ciężkich pracach robotników młodocianych i robotnic oraz należytego uregulowania czasu pracy w oborach i zapłaty za nadgodziny.

Od nastawienia samych robotników i siły organizacyjnej zależeć będzie wynik walki o umowę zarobkową. To też rzeczą samych robotników jest, masowe zapisanie się do Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. P.

URLOPY DLA ROBOTNIKÓW LEŚNYCH NA ŚLĄSKU

Rbotnicy zatrudnieni w gospodarstwach rolnych w lasach nie mają umową ustalonych urlopów, wobec czego w tej sprawie wystąpiła nasza organizacja do Inspekcji Pracy, powołując się na przepis Kodeksu Zobowiązań. Akcja nasza uwieńczona została pomyślnym rezultatem, gdyż pracodawcy zostali zobowiązani do przydzielania robotnikom tygodniowych płatnych urlopów.

WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE

Nowe brzmienie umowy zbiorowej zostało ustalone w brzmieniu zeszłorocznym, wprowadzając następujące zmiany:

1) Do § 3 wstawiono przepis, wyjaśniający jakie dokumenty służą za dowód uregulowania należności.

2) W § 7 wprowadzono tabelę czasu pracy taką samą jak w województwach centralnych, podwyższając płace za nadgodziny do 35 gr., a w święta do 45 gr. za każdą godzinę pracy.

3) W § 3 ustalono, że zastępujący pastucha w dzień świąteczny pobiera wynagrodzenie dodatkowe.

4) Płace gotówkowe ustalono w gotówce, podwyższając wynagrodzenie ordynariuszów w I grupie powiatów do 140 zł., w II grupie 120 zł. i w III grupie do 100 zł. rocznie, a płace stołowników (miesięczników) do 30 zł., 27.50 zł. i 25 zł. miesięcznie.

5) Tam gdzie jest zakaz trzymania drugiej krowy będzie w zamian robotnik otrzymywał 150 kilogramów żyta rocznie.

6) W artykule 23 przepisano, że tam gdzie nie ma podłóg drewnianych robotnik dodatkowo otrzyma 2 metry sześc. drzewa, oraz włożono na obszarników obowiązek dostarczenia izby na kostnicę.

7) W art. 29 skreślono słowa o utracie zdolności do pracy, przez co długoletni robotnik, choćby był zupełnie zdrowy do pracy zwolniony być nie może.

8) Rzemieślnicy za nadgodziny pobierać będą 40 gr., a za pracę w święta 50 groszy za 1 godzinę.

9) W umowie dla sezonowców ustalono terminy wypłaty i karę wadialną za niedotrzymanie tych terminów.

9 POWIATÓW WOJ. LWOWSKIEGO

18 stycznia została zawarta umowa zbiorowa na powiaty brzozowski, jarosławski, kolbuszowski, krośnieński, łańcucki, niżański, przeworski, rzeszowski i tarnopolski.

Przepis o prawie zwalniania robotników w ciągu roku służbowego z powodu parcelacji rządowej został usunięty. Czas pracy ustalono taki sam jak w województwach centralnych. Pensje ordynariuszów podwyższono o 15 procent, w powiecie jarosławskim podwyższono ordynarię o 1 metr żyta. Ziemię pdwyższono o 6 i 8 arów, strawne podwyższono o 20 groszy. Dniówkowcy otrzymali podwyżkę o 10 groszy dziennie, sezonowcy zaś za sezon od 14 do 22 złotych więcej.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

I

Sąd może orzec, czy orzeczenie Komisji Rozjemczej jest zgodne z prawem i czy może być wykonane dopiero wówczas, gdy strona zainteresowana zwróci się do sądu o wydanie tytułu wykonawczego, a więc gdy orzeczenie ma być wykonane przymusowo. W zasadzie więc orzeczenia Komisji Rozjemczej są ostateczne i strona, której roszczenie przez komisję zostało oddalone, nie może zwracać się do sądu o uchylenie niekorzystnego dla niej orzeczenia. Skarga na orzeczenie komisji jest niedopuszczalna (Wyrok Sądu Najwyższego Nr. CI 2765/35 ogłoszony w Urzędowym Zbiorze Orzeczeń Sądu Najwyższego za rok 1937 pod pozycją 88).

II.

Pracownik rolny obowiązany jest dopiero wówczas przeprowadzić się do mieszkania wskazanego mu przez pracodawcę poza terenem, na którym dotychczas pracował, gdy z powodu starości stał się zupełnie niezdolnym do pracy. Spór w przedmiocie obowiązku pracownika do przeprowadzenia się do innego mieszkania należy do właściwości Komisji Rozjemczych. Spór o eksmisję z lokalu służbowego, powstały po rozwiązaniu umowy o pracę lub wygaśnięciu umowy o pracę, należy do sądu. (Wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 18 lutego 1937 r. w sprawie VI 1 Ca 2095/36, ogłoszony w zbiorze p. t. Orzecnictwo Sądów Polskich w zeszycie Nr. 7—9 za rok 1937 pod pozycją 429).

Robotnicy rolni zagranicą

OGRANICZENIE PRACY DZIECI W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Rozporządzeniem prezydenta Roosevelta z dniem 1 września 1937 r. jest zakazane zatrudnianie na plantacjach cukrowych dzieci do lat 14. Młodzi chłopcy od 14 do 16 lat nie mogą pracować dłużej niż 8 godzin dziennie. Wyjątek stanowi rodzina gospodarza.

ROBOTNICY ROLNI W ANGLII

Od roku 1920 płace robotników rolnych w Anglii stale się podnoszą. Obecne płace wahają się od 30 do 38 szylingów tygodniowo. Czas pracy waha się od 48 do 60 godzin tygodniowo. Normalny tydzień pracy wynosi 5 i pół dnia. Robotnicy w ogrodnictwie otrzymują płace przeciętnie większe.

Przy pracy akordowej są zagwarantowane minimalne stawki.

Z POŁUDNIOWEJ AUSTRALII

Partia robotnicza w Australii przedłożyła w parlamencie projekt prawa, żądającego ubezpieczeń społecznych i wszelkich uprawnien robotników rolnych na równi z robotnikami w miastach. Referent określił dzisiejsze płace, jako potwornie niskie. Poprawa stosunków społecznych robotników rolnych będzie naturalnie kosztować, ale koszty te są niskie wobec 206 milionów funtów szterlingów wydawanych na bezrobotnych Australijczyków.

KONGRES ROBOTNIKÓW ROLNYCH W JUGOSŁAWII

Jugosławia należy do najurodzajniejszych krajów Europy, ale jej ludność żyje w wielkiej nędzy. W jednym z dziewięciu, najżyźniejszym, okręgów 75 tysięcy ludzi jest bez roli i dachu nad głową, 65 tysięcy ma chaty, ale nie ma roli, 60 tysięcy posiada 1—3 morgi gruntu, 40 tysięcy zaś do 5 mórg ziemi. Wszyscy ci robotnicy są zależni od pracy u wielkich obszarników. Na polach kukurydzowych dawniej robotnicy rolni otrzymywali połowę zbiorów, albo trzecią część gdy właściciel sam pracował. Dziś nie dostają robotnicy rolni nawet piątej części, a często bywa szóstą część plonów. Przy tym cały ciężar pracy spada na nich, Tego jednak było jugosłowiańskim obszarnikom nie dosyć. Korzystając z nędzy i bezrobocia szukają jeszcze tańszej pracy i zmuszają do wykonywania innych bezpłatnych posług. Tę przymusową pracę nazywają w Jugosławii jarzmem, a jest to odrodzenie feodalnych form pańszczyźnianych.

Położenie robotników rolnych w Jugosławii pogarsza jeszcze zahamowanie w ostatnich latach emigracji.

Płace wynoszą zaledwie 12—14 dynarów (1 dynar — 12 groszy) dziennie. O ubezpieczeniach społecznych nawet mowy nie ma.

Te nieznośne warunki stają się przyczyną wzrastającego rozgoryczenia jugosłowiańskich mas pracujących.

Związek założony w 1936 r. dziś liczy już 155 oddziałów. Na Międzynarodowym Kongresie w 1937 r. w obecności zaproszonych przedstawicieli związków zawodowych i partii socjalistycznej wzięło udział 125 delegatów. Kongres był bardzo burzliwy i niestety nie dokończył swych obrad, gdyż na salę wkroczyła tajna i umundurowana policja, rozwiązując zebranie. Następny kongres odbędzie się w przyszłym roku. *Ano.*

KRZYWDA ROBOTNIKÓW TWORZY MAJĄTKI OBSZARNICZE! BROŃ SIĘ PRZED KRZYWDĄ W SOLIDARNEJ WALCE.

Nasze Zjazdy i Zgromadzenia

RÓWNE

Na Zjeździe odbytym w Równem 2 stycznia rozpatrzono sprawozdanie z działalności Oddziału, protestując przeciw masowym zwolnieniom robotników. Wybrano Zarząd Oddziału Związku.

TCZEW

Na Zjeździe odbytym 9 stycznia zdane zostało sprawozdanie z działalności Oddziału Związku w r. 1937: w walce o wykonanie umów zbiorowych robotnicy zyskali 12.432 zł., odbyto 2 zjazdy, 5 zgromadzeń i 55 zebrań folwarcznych. Po omówieniu nowej umowy zbiorowej, wyborze Zarządu Oddziału uchwalono rezolucję domagającą się: ubezpieczenia na starość, wdów i sierot i ścisłego przestrzegania przez urzędy prawa o reformie rolnej. Wreszcie uchwalono: domagać się demokratycznych wyborów do Sejmu, ufundować sztandar i napiętnować rozbijaczy.

LUBLIN

9 stycznia r. b. odbył się w Lublinie Zjazd Oddziału Lubelskiego Związku.

W zjeździe wzięli udział delegaci z najdalszych miejscowości.

Przy wypełnionej po brzegi sali lokalu związkowego, powitał zjazd imieniem Okr. Kom. P.P.S. tow. Kunicki, rzęsiście oklaskiwany, a następnie imieniem związków tow. Pszczoła.

Ze sprawozdania z działalności za r. 1937, złożonego przez sekretarza tow. Baranowskiego Władysława, wynika, że w porównaniu z rokiem 1936 Oddział wzrósł liczebnie i finansowo o 40 procent, przy czym stały wzrost wpływów wśród mas pracujących na roli, zaznaczający się od kilku lat, spowodował zupełny zanik jakiejkolwiek działalności rozłamowych związeczków (Z.Z.Z. i „Frakcji").

Jak widać z tego, robotnicy rolni zaprowadzili wreszcie porządek na folwarkach, przepędzając precz od siebie wszelką rozłamową łobuzerię.

Dzięki temu Oddział mógł prowadzić ożywioną działalność organizacyjną, odbywając 3 zjazdy, 5 posiedzeń Zarządu Oddziału i 464 zebrania folwarczne w ciągu roku sprawozdawczego, przy czym rozkolportowano: „Życia Robotnika Rolnego" 2125 egz., „Tygodnia Robotnika" 2640 egz., „Głosu Kobiet" 175 egz., różnych broszur 200 egz., odezw i okólników 11.000 egz.

W związku z parcelacją, dzięki staraniom Związku, 57 robotników otrzymało działki gruntu w 7 majątkach. Ponadto delegaci Oddziału brali udział w Komisjach Rozjemczych, które zasądziły na rzecz robotników 270 spraw na sumę 28 tysięcy złotych.

Zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu Oddziału oraz przyjął rezolucję wzywającą ogół robotników rolnych do walki o swoje prawa do ziemi przy parcelacji i o poprawę swego bytu.

Zjazd zakończono w podniosłym nastroju odśpiewaniem hymnu „Czerwony Sztandar" i okrzykami na cześć Związku Robotników Rolnych i Socjalizmu.

SIEDLCE

16 stycznia odbył się Zjazd Oddziału Związku. Ze złożonego sprawozdania z działalności w 1936 i 1937 r. wynika, że Oddział zorganizował 917 zebrań folwarcznych, rozkolportował dużą ilość gazet i ulotek. Na 30 posiedzeniach Komisji Rozjemczej 205 robotnikom przyznano 37.280 zł., a prócz tego 15 rbotnikom dobrowolnie obszarnicy wypłacili 2865 zł. Po omówieniu prac w parcelowanych majątkach, umowy zbiorowej i przeprowadzonej dyskusji uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że przez masowe zwolenienia robotników obszarnicy chcą zastraszyć robotników, co im się nie uda. Przyjmując do wiadomości zawarcie umów Zjazd domaga się demokratycznych wyborów do Sejmu.

W końcu wybrano Zarząd Oddziału na rok 1938.

GRÓJEC

16 stycznia odbył się Zjazd Oddziału Związku, na którym omówiono działalność Oddziału w 1937 roku. Zebrań folwarcznych było 728, interesantów przyjęto 1.884, opracowano skarg 277, interweniowano u inspektora, u komisarza ziemskiego i w innych urzędach 102 razy. Przy parcelacji 13 robotników nabyło 59 ha ziemi, a 12 otrzymało odprawy; Komisja Rozjemcza przysądziła 121 robotnikom 27.077 złotych, sądy przysądziły 21 robotnikom 1749 zł. 19 robotników otrzymało renty. Sprawozdanie to zostało zatwierdzone.

Zdoli i walki robotników rolnych

OPŁATY STEMPLOWE

Urząd Wojewódzki Łódzki niejednokrotnie uzależnia załatwienie podania Związku naszego, występującego w imieniu robotników rolnych, członków tegoż Związku od uiszczenia opłaty stemplowej. Podobne żądanie wysuwają poszczególni komisarze ziemscy.

Artykuł 86 ustawy o wykonaniu reformy rolnej zwalnia od opłat stemplowych wszelkie podania w sprawie nabycia ziemi i uzyskania pomocy finansowej.

Związek zgodnie z zarejestrowanym statutem i ustawą o stowarzyszeniach ma prawo i obowiązek występować w obronie swoich członków na skutek pisemnego lub ustnego upoważnienia. Ministerstwo Sprawiedliwości wydało nawet pismo do kwestionujących to prawo Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu (I.P.A.O. 380/1/1/33), w którym się stwierdza, że Związek może przez swego delegata stawać we wszystkich instancjach sądowych w obronie swoich członków.

Związek wystąpił do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o wyjaśnienie Urzędom Wojewódzkim, że od podań robotników rolnych w sprawach parcelacyjnych zgłaszanych przez Związek opłaty stemplowe się nie należą.

CO TO ZA KOMISARZ?

Jeden z robotników majątku Szydłowo powiat mławski złożył nast. oświadczenie:

„Dnia 7 stycznia 1938 r. byłem u pana komisarza ziemskiego w Mławie z zapytaniem, kiedy my, ordynariusze, będziemy nadzieleni ziemią z majątku Szydłowo, gdyż dostaliśmy konotatki i chodzimy za zgodą i w każdym majątku spotykamy się z jedną odpowiedzią, że my robotnicy ordynariusze z majątku Szydłowa nie potrzebujemy się godzić, gdyż my będziemy nadzieleni ziemią, a pan komisarz w odpowiedzi na te słowa powiedział mi, że to będzie zależeć od dziedzica Pawłowskiego, a nie od niego. Radził komisarz, ażeby nie czekać na nadzielenie ziemią, a zgodzić się do innego majątku. Ja oświadczyłem komisarzowi, że byłem w kilku majątkach w celu zgodzenia się, wszędzie mi dziedzice mówili, że z majątku Szydłowa ordynariusze mówili, że z majątku Szydłowa ordynariuszy nie chcą i że my mamy dostać ziemię, aby innym miejsca nie zabierać. Pan komisarz dał mi pismo do p. Ujazdowskiego Gustawa do majątku Mniączyn Duży, abym się tam ugodził i ziemi z majątku Szydłowa nie żądał. Na propozycję pana komisarza oświadczyłem, że próżne moje chodzenie. A komisarz zapytywał mnie ile mam gotówki. Ja komisarzowi oświadczyłem, że będę miał około 1000 zł. i uważam, że sobie dam radę. Na te słowa moje komisarz mówił, że gospodarować nie będę w stanie i wkrótce sprzedam. A najlepiej radził, ażeby ugodzić się do innego majątku i nie żądać ziemi z majątku Szydłowo. Dalej mówił, że jeżeli się nie zgodzę, to żebym przyszedł do niego, to ma dać mi radę".

Cóż to za komisarz, który zamiast troszczyć się o wykonanie przez obszarnika prawa o reformie rolnej i niezwiększanie bezrobocia, aby uchronić obszarnika od obowiązku nadzielenie ziemią robotników przemienia się w biuro pośrednictwa pracy i czyni starania, aby bezrobocie wśród robotników rolnych wzrastało?

Związek całą sprawą zajął się energicznie: robotnikom w Szydłowie ziemia się należy.

OBSZARNIK ZNIKŁ

Adolf i Maria Skłodowscy, b. właściciele majątku Susk Stary, powiatu ostrołęckiego pozostali winni robotnikom należność za pracę, m. in. Antoniemu Klimkowskiemu około 1.200 zł.

Komisja Rozjemcza zasądziła Klimkowskiemu należność. Sąd Grodzki nadał orzeczeniu Komisji Rozjemczej klauzulę wykonalności.

Ale Klimkowski nie może wyegzekwować swej należności, gdyż Skłodowscy wyjechali w nieokreślonym kierunku i dotychczas nie można ich odnaleźć. Ktoby wiedział o adresie zamieszkania Skłodowskich niech zawiadomi Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Rolnych R. P. w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża 20.

POSEŁ GWIŻDŻE NA KONSTYTUCJĘ

Baron Antoni Götz-Okocimski, poseł na Sejm obecny, jako właściciel majątku Okocim, Poręba Spytkowska i Pomianowa w powiecie brzeskim, 30 grudnia 1937 r. wypowiedział na dzień 31 marca 1938 r. pracę pięciu fornalom, a to: Wawrzyńcowi Kościółkowi, Janowi Mieczko, Alojzemu Gionkowi, Janowi Bryle i Władysławowi Wojtasowi. Wymienieni służyli u Okocimskiego jako robot-

nicy rolni od sześciu, siedmiu, ośmiu, dziewięciu lat, a Jan Mleczko służył nawet od roku 1910 bez przerwy i po tyloletniej nienagannej pracy zostali obecnie wydaleni. Okocimski zażądał od robotników, aby wystąpili ze Związku, a ponieważ pięciu wyżej wymienionych odmówiło, spotkali się teraz z represją, to jest pozbawieniem pracy i chleba.

W związku z tym Oddział Związku napisał list do Marszałka Sejmu, żeby ocenił, czy takie postępowanie jest zgodne z godnością poselską i z Konstytucją, gwarantującą robotnikom swobodę przekonań i przynależności organizacyjnej i oddał Okocimskiego za taki postępek pod sąd marszałkowski.

TAK NIE WOLNO

Jeden z robotników rolnych powiatu miechowskiego pisze nam, że Komisja Rozjemcza oddaliła jego sprawę o zaległe świadczenia 2.700 zł., na które obszarnik przedstawił sfałszowane pokwitowania, a przedstawiciel Związku sprawą się nie zajął, chociaż inspektor radził skierować sprawę do prokuratora.

Skargę zbadaliśmy bardzo szczegółowo. Okazało się, że robotnik ten nie jest członkiem Związku, do Komisji Rozjemczej wniósł sprawę przez inspektora pracy, a pokwitowania kryżami z odbioru należności istnieją. Nie ma ono wprawdzie wartości dokumentu, ale robotnik przegranie sprawy sam sobie może zawdzięczać.

I skąd żale do Związku, do którego robotnik nie należał?

LIKWIDACJA KRÓW

Zarząd dóbr Sterdyń pow. siedleckiego postawił za warunek pozostawienia na miejscu robotników — sprzedaż posiadanych przez nich krów do dnia 1 kwietnia. Zobowiązując się wypłacać równoważnik w mleku administracja oświadcza, że robotnik, który krów nie sprzeda od 1 kwietnia zatrudniony nie będzie.

Należy wątpić, aby jakakolwiek Komisja Rozjemcza taki dokument wypowiedzenia umowy, wobec wyraźnego brzmienia paragrafu 2 Orzeczenia uznała za wystarczający do rozwiązania stosunku służbowego.

Nie o to jednak tu chodzi. Czy w państwie praworządnym dopuszczalne jest zmuszanie robotników, by sprzedawali krowy w ogóle, a przede wszystkim w okresie, kiedy ceny bydła są najniższe? Posucha roku 1937 powoduje masową wyprzedaż bydła, a w związku z tym ogromny spadek cen. Robotnik więc, który w bieżącym roku sprzeda krowę w przyszłych latach już jej za te same pieniądze nie odkupi.

A wreszcie jakie prawo ma obszarnik swoimi zarządzeniami przyczyniać się do pogłębiania klęski zmniejszania bydłostanu?

JAK SIĘ PARCELUJE

W imieniu obszarnika parceluje majątek Głuchów powiatu tureckiego Mosiniewicz. Z pośród 22 zatrudnionych tu robotników 9 odmawia się prawa nabycia ziemi, a 13 — sprzedano karłowate parcele na najgorszych gruntach po wysokich cenach. Oto Balcerzak Jan po 50 latach pracy w majątku otrzymał 3 i pół hektara ziemi klasy 6, za którą będzie musiał zapłacić prawie 3.500 zł.

Charakterystyczne, że las został wytrzebiony, a Mitwa, który kupił 2 tysiące sosen po 2.30 zł. sprzedaje je po 7—8 zł. za sztukę.

Związek wystąpił do Województwa o zbadanie sprawy i zastosowanie obowiązujących przepisów prawnych.

NIE WOLNO TAK POSTĘPOWAĆ

Punkt 3 § 2 Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej (wprowadzony zresztą wbrew przedstawicielom zainteresowanych stron i skreślony przy zawarciu umowy polubownie) przewiduje prawo zwolnienia robotnika w parcelowanym przez rząd majątku przed terminem wygaśnięcia umowy rocznej, *jeżeli najpóźniej do 1 kwietnia 1937 r. umowa została wypowiedziana.* W razie wypowiedzenia umowy musi być robotnik nabywca działki wpuszczony na grunt do 30-go czerwca albo nieco później, tak jednak, aby robotnik nabywca działki, wchodząc na parcelę miał możność dokonania sprzętu wartości co najmniej 150 zł.

Wobec powyższego wyjaśnić musimy, że wypowiedzenie pracy robotnikom rolnym nabywającym w Przewodowie parcele w dniu 1 października od dnia 1 stycznia b. r. jest nie ważne, a świadczenia należą się im bezsprzecznie do dnia 31 marca 1938 r.

Podobna sprawa była przy parcelacji Ląd powiatu konińskiego, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze „Życia". Urząd Wojewódzki przyznał, że zwolnienia tam były bezprawne i przywrócił robotnikom prawa do pobierania świadczeń do końca roku służbowego. Niewątpliwie i w Przewodowie będzie taki sam skutek.

Zachodzi tylko jedno pytanie: czy wypada, aby w majątkach państwowych próbowano ograniczać prawa robotników rolnych? Czy straty materialne z tego powodu nie są stokroć większe niż skromny wydatek na uregulowanie należności robotniczych?

KTO WIE NIECH ZAWIADOMI

Kto wie, gdzie przebywa Maksymilian Radziszewski były właściciel majątku Pęchów, powiatu sandomierskiego, niechaj natychmiast poda jego adres do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. P.

Radziszewski dowiedział się, że robotnica rolna Gawrysiowa Anna przy spłatach rodzinnych otrzymała 4 tysiące złotych. Nie dawał więc jej spokoju dopóki mu tych pieniędzy nie oddała, za co otrzymała pokwitowanie, stwierdzające, że Gawrysiowa wpłaciła mu za 2 morgi ziemi, które otrzyma przy przeprowadzonej parcelacji i 200 metrów pszenicy, które otrzyma po zbiorach.

W rezultacie Radziszewski majątek oddał za długi hipoteczne, a sam się ulotnił i ukrywa przed Gawrysiową, która zamiast pieniędzy lub ziemi ma tylko kwit jaśniepański.

Podobno Radziszewski ma obecnie majątek w okolicach Warszawy.

Kto wie gdzie — niech poda do Związku, abyśmy mogli przyjść z pomocą nieszczęśliwej kobiecie.

DZIECI ROBOTNIKÓW ROLNYCH BĘDĄ SIĘ UCZYĆ

W grudniowym numerze „Życia“ pisaliśmy, że dzieci robotników rolnych z majątku Dzierżanowo powiatu płockiego, z powodu przepełnienia w szkole w Główczynie zostały usunięte ze szkoły.

Na interwencję Związku Kuratorium Warszawskiego Okręgu Szkolnego zawiadamia, że wszystkie dzieci robotników rolnych z Dzierżanowa zostały umieszczone w szkole w Główczynie i Krubicach, a sprawa drugiego nauczyciela w Główczynie będzie rozważona na nadchodzący rok szkolny.

CZY UDA SIĘ ZAGŁODZIĆ STARCA

W 1928 r. Sąd Okręgowy zasądził prawo nieusuwalności Walentego Saji z majątku Liszkowo pow. inowrocławskiego, własność Małgorzaty Szwarc, przysądzając Saji połowę pobieranych świadczeń.

Obecnie z powodu zamierzonej parcelacji komisarz ziemski wręczył Saji terminatkę wydaną przez administrację majątku.

Ponieważ stwierdzono, że został on zwolniony z powodu parcelacji, to należy mu się odszkodowanie w wysokości pobieranych rocznie świadczeń, pomnożonych przez 10.

Dziwną rolę pośrednika spełnił tu komisarz, który przecież nie jest funkcjonariuszem majątku i wydawanie terminatek do niego nie należy. A jednak on właściwie wręczył Saji terminatkę!

CHCE ZWOLNIĆ Z PRACY ZA TROSKĘ O ŻONĘ.

Dla robotników majątku Warbkowice, powiatu Hrubieszowskiego, przywieziono zgniłe drzewo. Żony robotników tego drzewa brać nie chciały; powstała kłótnia, jednak nic nie pomogło. W czasie tej awantury ktoś dał znać jednemu z robotników pracujących w polu o przywiezionym drzewie. Robotnik ten zszedł z pola, aby zobaczyć, co się dzieje. Spotkał go rządca i zapytał go dokąd idzie. Robotnik odpowiedział, że idzie zobaczyć co to za awantura, bowiem dowiedział się, że tam biją jego żonę. Rządca mu odpowiedział: idź i więcej do pracy nie przychodź.

Sądzimy, że obszarnik sprawę o niepprawne zwolnienie robotnika przegra.

OBSZARNIK CHCE WYRZUCIĆ DŁUGOLETNIEGO PRACOWNIKA

Jan Boczorski, długoletni pracownik majątków p. Wielopolskiego pow. pińczowskiego został przez Sąd Grodzki w Pińczowie skazany na 3 miesiące więzienia za kradzież wiązki siana z majątku, wartości około 4 zł. Sąd Okręgowy w Kielcach wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził, zawieszając wykonanie kary Boczorskiemu na dwa lata.

Niech się jednak obszarnik nie cieszy, że już pozbył się długoletniego pracownika.

Komisja Rozjemcza przy rozpatrywaniu sprawy o uznanie umowy za rozwiązaną, czy nie rozwiązaną bierze pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy. Wobec zawieszenia Boczorskiemu wykonania kary w dodatku za „przestępstwo“, które ma wszelkie cechy oskarżenia tylko dla pozbycia się długoletniego robotnika, Komisja Rozjemcza nie powinna uznać umowy za rozwiązaną z winy Boczorskiemu i przyznać mu świadczenia.

NIE MA PRAWA

Od 1914 roku pracował u Radziwiłła w Pacanowie pow. stopnickiego Irla Stanisław. W 1930 roku pobódł go buhaj, w rezultacie czego Irla dostał rentę, którą po roku mu cofnięto.

Radziwiłł jednak Irli już do pracy na ordynarię nie przyjął, bojąc się, że nie będzie on już tak sprawnie pracować. Był więc zatrudniony na dniówkę.

Obecnie, jak donosiliśmy, Pacanów jest parcelowany. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że na ogół sprawę robotników rolnych załatwiono tu dobrze, bez większych trudności. Nie została jedynie załatwiona sprawa Irli. Komisarz ziemski i inspektor pracy przyznają Radziwiłłowi prawo nie nadzielanie Irli, jako, że Irla jest dniówkowcem.

Wyjaśniamy zatem: Okólnik Nr. 346 Ministerstwa Reform Rolnych z czerwca 1926 r. raz na zawsze ustalił, że prawo do ziemi ma każdy stale zatrudniony rodzinny robotnik. A zatem formalnie Irla ma prawo do parceli. Ponadto musimy zwrócić uwagę, że i moralna strona sprawy odgrywa tu ogromną rolę: nie może Irla iść na dziady dlatego tylko, że buhaj radziwiłłowski uszkodził mu ciało.

RÓŻNE BYWAJĄ KOMISJE ROZJEMCZE

Komisja Rozjemcza powiatu włocławskiego i nieszawskiego uznała pretensje Woźniaka, że otrzymuje wynagrodzenie dniówkowca, choć jest polowym w majątku Ustronie powiatu nieszawskiego.

Świadek zeznał wprawdzie, że Woźniak był polowym, ale obszarnik powiedział, że nie był polowym, a tylko spacerował sobie po polu, nie pozwalał na kradzieże polne, spędzał dzikie ptaki.

Zachodzi pytanie, czy inspektor pracy wie, na czym polega praca polowego?

Taż sama Komisja oddaliła pretensje Żelazka Józefa z folwarku Jarantowice o świadczenia pastucha zamiast dniówkowca.

Komisja przyznała wprawdzie, że Żelazek był pastuchem, ale uznała, że skoro zawarł on indywidualną umowę, że będzie pobierał niższe świadczenia, to znaczy, że sam przyznał, że nie ma pełnych zdolności do pracy i może mieć niższe wynagrodzenie.

A czy inspektor zna umowę zbiorową, która wyraźnie powiada, że indywidualne umowy mniej korzystne dla robotnika są nieważne?

Stanowczo okręgowy inspektor winien wziąć inspektora z Włocławka na przeszkolenie.

DZIKA PARCELACJA

Parcelację majątku Paulinów, własność p. Wielopolskiego przeprowadza niejaki p. Langer. Twierdzi on, że parcelacja ta jest parcelacją oddłużeniową. P. komisarz dowodzi, że wobec tego robotnicy nie mają prawa do ulg przy nabywaniu ziemi.

P. Langer z pośród 10 robotników z powodu parcelacji robotników wezwał 2 i oświadczył im, że robotnicy mogą nabyć parcele od 4 do 7 morgów wpłacając po 600—700 zł. za morgę gotówką oraz po 250 zł. na morgę kredytem.

Robotnicy udali się wówczas do komisarza, który dowodził, że ma dowody na piśmie od parcelującego, iż proponował robotnikom lepsze warunki, lecz że w ogóle nie chcą oni nabyć ziemi.

Na skutek skargi Związku parcelujący proponuje robotnikom nabycie po jednej mordze albo więcej, z tym jednakże, że tylko 1000 zł. od całej parceli będą mieli rozłożone na 10 lat, a resztę muszą wpłacić gotówką.

Jest to sprzeczne z wyraźnym brzmieniem ustawy o wykonaniu reformy rolnej i zarządzeniem Ministra Rolnictwa z dnia 24 marca 1937 r., gdyż proponowane warunki pozbawiają faktycznie robotników ustawowych uprawnień.

Dlatego też żądamy przymusowego wykupu przez rząd części majątku Paulinów na zaspokojenie potrzeb robotników rolnych.

CHCIWOŚĆ OBSZARNICZA NIE MA GRANIC

Prawo o reformie rolnej nadaje robotnikom nabywającym parcele prawo zajmowania dotychczasowych mieszkań przez cały rok od dnia objęcia gruntu.

Przepis jasny? Nie dla wszystkich jednak! Oto obszarnicy z powiatu tczewskiego wymyślili sobie, że oznacza on, iż robotnik za zajmowane mieszkanie musi płacić czynsz i wtedy dopiero może przez rok mieszkać.

Prawo korzystania z mieszkania jest zgoła czym innym niż prawo dzierżawienia mieszkania.

To też to swobodne tłumaczenie ustawy przez obszarników jest tylko świadectwem, że chciwość obszarników nie ma granic. Naturalnie spór w tej sprawie muszą przegrać.

JESZCZE JEDEN SPOSÓB OMINIĘCIA UMOWY ZBIOROWEJ

Smoliński Michał pracował u Chaima Fogla, właściciela maj. Broki, pow. Sochaczewskiego, w charakterze robotnika dniówkowego III-ej kategorii. Ponieważ Smoliński jest kulawy, obszarnik wypłacał mu jedynie świadczenia II-ej kategorii. Wobec tego Smoliński wypstąpił do Komisji Rozjemczej o zasądzenie mu różnicy świadczeń między II a III-ią kategorią. Komisja Rozjemcza po zbadaniu świadków ,którzy ustalili, iż Smoliński wykonywał te same prace, co robotnicy dniówkowy III-ej kategorii i wykonywał je należycie zasądziła Smolińskiemu różnicę świadczeń.

Orzeczenie to Fogel zaskarżył do Sądu Okręgowego, który w dniu 24 stycznia r. b. zażalenie Fogla oddalił, podzielając motywy orzeczenia Komisji Rozjemczej.

Zdarza się to już nie po raz pierwszy, że obszarnicy w ten sposób odchodzą umowy zbiorowe. Wypłacają robotnikom świadczenia niższej kategrii pod pretekstem kalectwa, starości lub innych braków robotnika, mimo, iż robotnik wykonuje wszystkie czynności należące do wyższej kategorii robotników.

Tylko dzięki pomocy Związku obszarnikowi nie udało się okpić robotnika.

BOJKOTUJMY!

Oddział Związku w Lesznie Poznańskim zwołał na dzień 23 stycznia zebranie organizacyjne w Rydzynie dla robotników okolicznych folwarków. Właściciel zamówionej salki Płócienniczak po porozumieniu się z obszarnikiem Warzęchą z Kłody, który był wraz z policją w drugim pokoju, w ostatniej chwili odmówił salki, chociaż lokal już był wypełniony. Przybyło też kilku młokosów endeckich ,którzy poczęli wychwalać ogspodarza, lecz widząc, że robotnicy są po stronie naszych towarzyszy i mogliby się robotnikom narazić,wnet lokal opuścili. Złośliwi twierdzili, że obszarnik Warzęcha salę opłacił ,by tylko nie dopuścić do zgromadzenia. Na wybryk, jakiego dopuścił się gospodarz Płócienniczak, wszyscy robotnicy winni odpowiedzieć solidarnie „ani jeden z robotników nie wstąpi do lokalu p. Płócienniczka". Niechaj Płócienniczaka popierają zwolennicy bandyty Niewiadomskiego i obszarnik Warzęcha, o którym wkrótce napiszemy.

Biuro naszego Związku mieści się w Lesznie przy ul. Różanej 3 ,gdzie sekretarz urzęduje w poniedziałki, środy i piątki.

NIE POMOGĄ WYKRĘTY

Tow. Franciszek Wroński został zgodzony przez obszarnika Duszyńskiego jako pastuch do ośrodka Pobierowice Boguszówek pow. grójeckiego.

Wobec nie wypłacenia mu należności zgodnie z umową zbiorową Wroński wystąpił o wyrównanie świadczeń.

Komisja Rozjemcza zasądziła powództwo, lecz Sąd Okręgowy w Warszawie, do którego Duszyński wniósł zażalenie, orzeczenie Komisji Rozjemczej uchylił i oddał sprawę do ponownego rozpoznania Komisji Rozjemczej.

Komisja Rozjemcza powtórnie powództwo zasądziła. Orzeczenie to ponownie zaskarżył Duszyński na tej podstawie, że Komisja nie określiła do jakiej kategorii pracowników należał Wroński. Mimo to jednakże Sąd Okręgowy zażalenie Duszyńskiego oddalił.

Nie pomogły wykręty, obszarnik będzie musiał zapłacić robotnikowi należność za pracę.

SPRZEDA MAJĄTEK, BY ZAPŁACIĆ ROBOTNIKOM

Właściciel majątku Ostałów-Pniewo, powiatu kutnowskiego, Stanisław Lissowski winien był robotnikom duże sumy za pracę.

4 stycznia 1938 r. w Wojewódzkim Urzędzie Rozjemczym został zawarty między Lissowskim a jego wierzycielami układ, mocą którego należności robotników jako uprzywilejowane będą spłacone w całości z sum uzyskanych ze sprzedaży jednego z majątków Lissowskiego.

Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Dla członków Związku — bezpłatnie.

Redakcja i Administracja urzęduje w dni powszednie od godz. 10 do 2-ej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P. Tel. 5-31-31.

Wydawca i redaktor — JAN KWAPIŃSKI. Odbito w druk. „Robotnik". Warecka 7.